N^er 89. ROK 1839. CZWARTEK 18 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Wernera Męcz.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Władymir.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 5"', 916	— 1°, 3	1"', 65	WPł Wschodni słaby	Pogoda	
17	2	4, 836	+ 8, 6	2, 66	Pn Wschodni średni	Pogoda z Chmurami	
	10	3, 883	+ 3, 0	2, 29	PPł Zachodni słaby	Pogoda	

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 3 *Kwietnia* —

Pan Dupin miał oświadczyć, iż nie będzie się ubiegał o prezesostwo Izby i prosił swoich przyjaciół, aby nie głosowali za nim. Tym sposobem pozostanie tylko dwóch kandydatów, pan Odillon Barrot i pan Guizot. U pana Barrot zgromadzili się wczoraj członkowie lewego środka i lewej strony i postanowili jednozgodnie głosować za panem Barrot. Liczba obecnych członków wynosiła jak mówią 120.

Jeden z opozycyjnych dzienników następujący czyni przegląd teraźniejszego gabinetu: Pan Girod de l'Ain jest to ten mąż który po śmierci Kazimierza Perier został wybranym aby z panem Montalivet i Barthe wstąpił do pierwszego gabinetu, który król utworzył. Później wrócił on do izby parów i nie można mu zarzucać żeby wiele kiedy bądź narobił wrzawy; pan Gauthier niegdyś legitymista, w 1831 roku podał swoją dymissyę jako deputowany, potrzeba było wyniesienia na godność para i mianowania poddyrektorem banku, aby go pogodzić z rządem lipcowym. Pan Tupinier, z uwagi na jego gorliwość, otrzymał polecenie zdania sprawy w przedmiocie prawa o deportacyi. Parant któremu każde posiedzenia przynosiły nowy tytuł, awans lub ozdobę, popierał odrzucone przez izbę prawo disjunkcyi. Pan Gasparin zjednał sobie imie w sprawie lyońskiej. Xiąże Montebello jest czynnym i uległym ajentem który nie jedne tajemne zasługi położył.

Moniteur zawiera następującą pochwałę gabinetu: »Z żalem widziemy, że część dzienników, nietylko myli się względem nowego gabinetu i publiczność usiluje w obłęd wprowadzić, ale nawet z nieopisaną gwałtownością uderza na wszystkich ministrów. Jest to zła nagroda za bezinteresowny postępek który jeżli nie na pochwałę, to przynajmniej na pobłażanie zasługuje. Na szczęście te burzliwe wykrzyki nieznajdują echa w publicznem zdaniu. Spokojni pracowici i szanowni obywatele, których obawę obudzało przedłużone zbytecznie przesilenie ministeryalne, cieszyć się będą, że pewien rodzaj zawieszenia broni, przerwie kroki nieprzyjacielskie, i da czas namiętnościom uspokoić się nieco.

Członkowie gabinetu, wyjąwszy p. Gasparin, który zatrzymał dotąd swoje mieszkanie, zajęli już pałace właściwych ministerstw.

— *Dnia* 4 *Kwietnia.* —

Dziś o godzinie 1½ zostały otwarte posiedzenia obu izb. W Izbie parów okazali

się ministrowie Girod de l'Ain Xiąże Montebello, i pan Gauthier. Pan Girod de l'Ain oddał prezydującemu postanowienie królewskie przez które posiedzenia 1839 roku ogłoszone są za rozpoczęte. Po odczytaniu postanowienia, izba przystąpiła do mianowania sekretarzy. Następnie odczytał prezydujący postanowienie królewskie mianujące nowych parów. W dalszym ciągu posiedzenia baron Pellet de la Lozere prosił o pozwolenie żądania objaśnień względem przesilenia ministeryalnego. Izba postanowiła znakomitą większością głosów, wziąść ten wniosek pod gruntowną rozwagę na posiedzeniu sobotniem (6 kwietnia). Następnie parowie udali się do właściwych biór dla zajęcia się wyborem prezesów i sekretarzy. Xiąże Orleanu został wybrany prezesem w trzeciem a Xiąże Nemours w piątem biórze, o godzinie w pół do piątej posiedzenie zostało rozwiązaném i izba odroczoną do soboty.

Chociaż wiadomem było, że nie będzie posiedzenia królewskiego, jednakże wszystkie wejścia do pałacu Bourbon oblegane były przez niezliczone mnóstwo ludzi. Już o pierwszéj godzinie mnóstwo deputowanych znajdowało się w sali konferencyonalnéj. O godzinie w pół do pierwszéj, przybyli pan Gasparin, minister, wojny i minister marynarki. Minister spraw wewnętrznych pan Gasparin odczytał w imieniu króla proklamacyą oświadczającą ogłoszenie izb roku 1839. Następnie prezes z prawa starszeństwa przystąpił do utworzenia bior i publiczne posiedzenie zostało zamkniętem. Bióra to tak są ułożone.

		Prezesowie	Sekretarze.
Pierwsze bióro		p. Las Cases.	Vejux
Drugie	—	Passy	Malville.
Trzecie	—	Dupin	Roger.
Czwarte	—	Merlin	Sahune.
Piąte	—	Hennesy	Champlatreux.
Szóste	—	Thiers	Billot.
Siódme	—	J. Lefebre	Albert.
Osme	—	Leclerc	Chasseloupe Laubat
Dziewiąte	—	Clauzel	Vivien.

Przy wyborze prezesów obie strony utrzymały się prawie w równowadze, albowiem nie licząc pana Dupin, z ośmiu pozostałych prezesów czterej należą do opozycyi jako to: pan Las Cases Passy, Thiers, i Clauzel, pozostali zaś są ministeryalni. Ale między sekretarzami tylko pan Champlatreux i Chasseloupe Laubat są ministerjalnemi.

Dziś zrana Xiąże Broglie odwiedził pana Dupin i miał z nim długą konferencyą. Mówią, że celem tych odwiedzin było skłonienie pana Dupin, aby wstąpił do gabinetu pod prezesostwem Xięcia Broglie, pan Dupin miał przychylić się do tego, z zastrzeżeniem, żeby pan Guizot wyłączonym był z tego gabinetu.

— *Londyn* 31 *Marca*. —

Wczoraj rozeszła się wieść, że gabinet nasz udzielił tutejszemu posłowi Stanów Zjednoczonych takie wnioski względem kwestyi granicznéj, do przesłania jego rządowi, że na pewno liczyć można na przyjęcie ich, i prędkie przyjazne zakończenie téj sprawy. Pan Stevenson miał nawet odesłać już depeszę z temi propozycyami do Washingtonu. Z sposobu wyrażenia się w tym względzie wszystkich ministeryalnych dzienników można także wnosić, że rządowi angielskiemu bardzo idzie o spokojne załatwienie téj sprawy. Przypominają oni wyrażenie sir Charles Grey i sir Charles Buller, którzy w izbie niższéj oświadczyli, że obie strony, Anglia i Ameryka nie mają słuszności w dotychczasowych swnich pretensyach, i przy takich okolicznościach zaledwie możnaby uwierzyć, aby o cząstkę gruntu, która niebyłaby godną wspomnienia, gdyby nie przecinała komunikacyi między Kanadą i morzem, mogło przyjść do wojny. *Globe* szczególniéj, który uchodzi za organ lorda Palmerston, z ostrzeżeniem zwraca uwagę na wszelkie nieuchronne złe jakie wypadkiem musi być każdéj wojny i przypomina, że jakkolwiek powabną i zapalającą myślą dla narodu angielskiego jest chlubna walka, kraj jednakże z każdéj wojny zawsze tylko szkody ponosi, przytém ten dziennik wskazuje dług Anglii i przypomina ciężary i podatki jakie wojna zawsze za sobą prowadzi. Przeciwnie dzienniki torysowskie, *Times, Post* i *Herald*, które już od niejakiego czasu przybrały ton wojowniczy, więcej niż kiedykolwiek powstają i zarzucają ministrom, że honor narodu na grę wystawiają, i że tylko przez małoduszne ociąganie się i przekonanie o własnéj niezdolności do prowadzenia wojny, tak trwożnie starają się utrzymać pokój; przedewszystkiem jednak żalą się na zaniedbanie stanu armii i marynarki, które nie są utrzymane na stopie nakazującéj uszanowanie, będącéj najpewniejszą rękojmią chlubnego utrzymania pokoju, i których nawet w obecnéj chwili nie chcą uczynić gotowemi do boju, kiedy przecie wypadało im żądać od izb przeznaczenia na ten cel przynajmniéj 2,000,000 fnt. szterlingów zważając na postępowanie rządu amerykańskiego. Ministeryalne dzienniki odpowia-

dają, że te wszystkie krzyki do tego tylko zmierzają, aby wzburzyć sztucznie naród i torysom, którzy sądzą się nieodbicie potrzebnemi przy zagrażającej wojnie, w ten sposób otworzyć znowu drogę do władzy.

Armia indyjska, która rozpoczęła wyprawę na Afghanistan, ma podług dzienników torysowskich, znajdować się w tak złem położeniu, że niebu trzeba będzie dziękować jeżli naczelnemu jéj wodzowi uda się bez szwanku wycofać ję z kraju Sind. Rząd, dodają te dzienniki, otrzymał już depesze o tym stanie rzeczy, ale ich nie śmie ogłosić.

Pogłoska o nowém wdarciu się wody w Tunel, jest obecnie za zupełnie bezzasadną ogłoszona.

— *Bruxella* 4 *Kwietnia.* —

I dzisiejszy *Moniteur Belge* nie zawiera jeszcze nic względem oczekiwanej sankcyi ze strony króla, przyjętego przez izby prawa o przyjęciu traktatu pokoju. Z powodu milczenia dziennika urzędowego, inne dzienniki szukają naturalnie innych źródeł któreby im mogły wyjaśnić powód téj zwłoki. *Observateur* obejmuje w tym przedmiocie artykuł z podpisem: »Kiedy traktat zostanie podpisany w Londynie?« Chociaż dziennik ten nie jest urzędowym, owszem liczy się do opozycyjnych, artykuł jednak ten tak zdaje się być ważnym, że został powtórzony przez kilka innych dzienników a mianowicie przez *Journal de la Belgique.*

»Cóż teraz rząd ma czynić? zapytuje wspomniony dziennik i odpowiada na to:» Rząd musi żądać aby klauzule które jeszcze potrzebują zatwierdzenia wykładane były podług przepisów sprawiedliwości, musi przed zawarciem ostatecznem traktatu usunąć trudności jakieby warunki jego mogły spowodować; musi wzbronić się czynić jakiekolwiek nowe ustąpienia; musi po rozwiązaniu w właściwy sposób wszystkich stanowczych kwestyi, żądać przyrzeczenia że traktat przez wszystkie układające się strony bezwarunkowo i bez żadnego zastrzeżenia zatwierdzony będzie, musi następnie żądać żeby uznanie Belgii ze strony związku niemieckiego nastąpiło jednocześnie z uznaniem jéj z strony króla Holandyi. Dalej musi rząd belgijski zawiązać bezpośrednie stosunki z Holandyą przez posła uwierzytelnionego przy dworze w Hadze. Dyplomatyczne związki z Prusami i Austryą trzeba przywrócić, nakoniec trzeba żądać politycznych rękojmi dla naszych niegdyś współziomków w Limburskiém i Luxemburskiém. To są sprawiedliwe żądania z któremi rząd nasz może i powinien wystąpić; to są warunki które ma prawo połączyć s ciężkiemi poświęceniami jakie Belgia na siebie przyjmuje. Jeźli to nieprzyjdzie do skutku może się znowu stać co się stało w 1832 roku wtedy nieotrzymamy pokoju, i będziemy musieli nowe układy rozpocząć, a nasze dyplomatyczne położenie będzie tém niekorzystniejszém; ponieważ kwestya graniczna nieodwołalnie rozstrzygniętą będzie przez podpisanie, a niektóre pretensye Holandyi prawie nie tkniętemi pozostaną.»

Zamieszkały w Bruxelli starozakonny Ludwik Lubliner (z Polski) wydał niedawno dziełko o polskich żydach.

Podług *Commerce Belge* niewątpliwie ma być, że pan Lebeau obejmuje ministerstwo sprawiedliwości, a pan Huart w jego miejscu zostanie gubernatorem prowincyi Namur. Pan Duvivier zapewne obejmie wydział skarbu.

— *Konstantynopol* 13 *Marca.* —

(Journ. de Smyrne.) Polityczna czynność która zastąpiła miejsce dotychczasowéj ciszy, trwa dotąd ciągle, i prawie codzień odjeżdżają w różne strony nadzwyczajni gońcy. Ministrowie Porty zgromadzają się prawie każdego dnia, i ostatniéj soboty miano postanowić powiększenie armii azyatyckiéj, o kilka tysięcy ludzi, dla odparcia jakich bądź nieprzyjacielskich kroków Ibrahima Paszy.

— *Dnia* 15 *Marca.* —

Wszystko tu jest w ruchu, i wojna tak dobrze jakby już była rozpoczętą (!) Gońcy bez ustanku przybywają tu z głównéj kwatery Seraskiera i wracają do niego. Armija pod Taurus jest skoncentrowana, i już uczyniła poruszenie naprzód. Teraz już tylko od ducha Ibrahima zależy hasło do napadu. Dyplomacya wierną pozostała swéj powinności, wszelkiemi siłami walczy ona o pokój; niczego nie zaniedbuje dla odwrócenia niebezpieczeństw na które sułtan ślepo wystawia się. Trzyma ona go, można powiedzieć, za rękę, aby nie podpalił miny któréj wybuch mógłby sięgnąć dalej niż się da obliczyć. Zostaje jednak jeszcze wątpliwém czy usiłowania dyplomacyi zostaną dobrym skutkiem uwieńczone, bo zły duch zdaje się być wypuszczonym z swoich kryjówek i bez uwagi na nic szerzy swoje zgubne działania.

Rozmaitości.

— Haydn w młodości zaczął od komponowania małych sonatek na fortepian, i prze-

dawał je bardzo tanio uczniom swoim, potém pisał menuety, walce i almandy, na bale i różne uroczystości. Pewnego razu napisał serenadę na trzy instrumenta i z dwoma swemi przyjaciolmi wykonywał ją w różnych stronach Wiednia. Teatr Karyntyi, miał wtedy dyrektorem p. Bernardone Curtz, sławnego arlekina,, który swemi lazami i dowcipnemi żarcikami zachwycał publiczność. Bernardone zciągnął do swego teatru mnóstwo widzów, talent tego artysty, zasługi oper komicznych, które przedstawiał z swojem towarzystwem, zjednały mu łaski publiczności żona jego była bardzo piękna, to dało powód Haydnowi do zagrania swojéj serenady pod jéj oknami. Oryginalność muzyki zwróciła uwagę Curtza, do tego stopnia, iż wyszedł na ulicę, aby się zapytać kto jest jéj autorem.— «Ja» odpowiedział śmiało Haydn. Jakto ,ty, w twoim wieku.—Czemuż nie, im prędzéj zacząć, tem lepiéj.—Brawo, to lubię; pójdź do mnie na górę!—Haydn udał się za dyrektorem, został przedstawiony pięknéj jego żonie, i wyszedł w krótce trzymając w ręku operę Diabeł kulawy, do któréj podjął się napisać muzykę. Wykonał ją w ciągu kilku dni, podobała się bardzo, i dostał za nią 24 *sequins*.

Haydn opowiadał często, że więcéj kosztowało go trudu wynalezienie sposobu wydania za pomocą harmonii poruszeń wałów morskich wśród burzy, niż napisanie całéj opery. Curtz miał gust bardzo czysty, nie łatwo było zadowolnić go zupełnie. Jedna trudność stawiała największe przeszkody; ani autor, ani kompozytor nie widzieli nawet morza. Jakże odmalować to czego nie znamy? Curtz zamyślony przechadzał się szérokiemi krokami po pokoju, około kompozytora siedzącego przed fortepianem. »Wystaw sobie, rzekł mu zatrzymawszy się przed nim, górę która się wznosi, i dolinę, która zapada; daléj znowu górę, i znowu dół, góry te i doliny biegają jedna za drugą, i w każdéj chwili Alpy i przepaści następują po sobie na przemian.

To piękne opisanie nie skutkowało, chociaż Curtz dodał jeszcze błyskawice, grzmoty i pioruny, dla dopełnienia obrazu. — No, wyraź mi w muzyce te wszystkie okropności ale najwyraźniéj góry i doliny, powtarzał ciągle.

Haydn szybko przebiegał po klawiszach, uderzał tremolo, arpedżja, gammy chromatyczne skoki oktawami. Curtz nie był zadowolony. Nakoniec młody kompozytor znudzony przesuwa palce po wszystkich klawiszach zacząwszy razem, z dwóch końców fortepianu do środka i znowu od środka do ostatnich klawiszy wołając. »Niech kaci porwą burzę!«—»Oto to, to właśnie, doskonale!« odpowiada Curtz rzucając mu się na szyję, Haydn dodaje, że przebywając w kilka lat późniéj cieśninę kaletańską w czasie burzliwym, śmiał się przez cały czas przeprawy, przypomniawszy sobie ową burzę w Diable kulawym.

— Dziennik francuzki *Czas* opowiada przypadek: Dyrektor jednego z teatrów stolicy miał młodą i ładną córkę; przed kilką dniami wezwał do swego gabinetu młodego Aktora grywającego role podrzędne i zapytał: »Chcesz Pan zaślubić moją córkę?« Ale panie, wszak wiesz że wcale nie mam majątku. »Wiem to, ale wiem także że daję mojéj córce posagu 400,000 fr. i ja to proszę dla niéj o twoją rękę.« Jeśli tak, odpowiedział skromny młodzieniec, nie mam nic przeciwko temu. Teraz wezwano pannę. »Dziecię moje, rzekł ojciec, proponuję ci tego młodzieńca za męża, wprawdzie jest ubogi, skromnéj rodziny; i nie ma żadnego znaczenia w świecie; ale przez parę lat byłem świadkiem jak na kopiowaniu przepędzał bezsenne noce dla wyżywienia swojéj matki. Kto jest dobrym synem będzie i dobrym mężem, słuchaj mojéj rady i zewól na ten związek!« Córka zezwoliła, teraz syn cnotliwy obejmie śliczny dom, który jego przyszły Teść dla swoich dzieci kazał urządzić.

— W końcu 17 wieku widziano na rynku w Salcburgu dwie kobiety przywiązane obok siebie do deski, za to że kłóciły się i biły. Kara podobna jeszcze teraz istnieje w niektórych wioskach nadreńskich w Niemczech. Każda z dwóch pokłóconych kobiet zostaje zamkniętą w skrzynię, tak iżby głowa wystawała, potém przysuwają się obie skrzynie na odległość 2 nosów od siebie, a teraz kobiety mogą w téj postawie kłucić się z sobą aż zmęczone i uspokojone zaczynają prosić o przebaczenie.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 17 do dnia 18 Kwietnia.

Kallman August, Małachowski Henryk ob., Michinski Kanty ob., Linowski Kasper ob., z Polski; — Losert Józef starosta, Załuska Zofia, Przerębska Łucyia, z Galicyj.

Wyjechali z Krakowa.

Zajączkowski Michał ob., do Polski.